PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Piątek, 22 maja 1953 r. Rok II. 122 (226)

NASI DELEGACI na II Wojewódzką Konferencję PZPR

Władysław Woźniakiewicz

Organizacja partyjna przy Spółdzielni Mechaników Samochodowych ma dwóch delegatów na II Wojewódzką Konferencję Partyjną — Józefa Rychlińskiego i Władysława Woźniakiewicza. Słuszny to powód do dumy dla organizacji partyjnej, dla całej załogi.

Tow. Władysław Woźniakiewicz pracuje w Spółdzielni już od wielu lat. Były wyrobnik kułacki, po powrocie z Niemiec, gdzie wywieziony przez hitlerowców był na robotach przymusowych, osiedlił się w Koszalinie i właśnie tu, w Spółdzielni Mechaników Samochodowych stawiał pierwsze kroki w zawodzie ślusarza. Mało jeszcze wtedy umiał, wielu rzeczy nie rozumiał. Uczył się jednak uparcie, poznawał zawód, zdobywał i pogłębiał świadomość ideologiczną. Na początku 1951 roku został przyjęty do partii.

Partia pomogła mu w dalszym rozwoju. Wyróżniając się w pracy partyjnej i zawodowej zostaje w 1952 roku wybrany sekretarzem podstawowej organizacji, a obecnie jest członkiem Komitetu Miejskiego partii w Koszalinie.

Tow. Woźniakiewicz nie poprzestaje na tym co osiągnął. Dalej pracuje nad sobą i uczy się. Bierze aktywny udział w szkoleniu partyjnym.

Pracę społeczną potrafi umiejętnie wiązać z obowiązkami zawodowymi. Nie zdarzyło się jeszcze, aby tow. Władysław Woźniakiewicz nie wykonał swojej normy. Przeważnie przekracza ją o 10 do 20 proc.

— Druga Konferencja Wojewódzka będzie dla mnie wielkim przeżyciem — mówi Woźniakiewicz. Dlatego Rychliński i ja chcemy się do niej jak najlepiej przygotować. Bo przecież w naszej organizacji partyjnej, w naszym zakładzie, mimo wielu osiągnięć mamy jeszcze różne braki i niedociągnięcia. Na przykład konieczne jest większe zacieśnienie współpracy między organizacją partyjną, a kierownictwem gospodarczym zakładu. Zbliżająca się Konferencja Wojewódzka mobilizuje nas i całą organizację partyjną do dalszego ulepszania swej pracy i do bardziej energicznej walki z niedociągnięciami.

(A. Cz.)

Załogi zakładów całej Polski wzmagają dostawy konstrukcji i urządzeń dla Nowej Huty

KRAKÓW—NOWA HUTA. Do Nowej Huty nadchodzą codziennie dostawy konstrukcji stalowych, maszyn i urządzeń produkowanych w zakładach całego kraju.

W ciągu 18 dni maja br. Kombinat otrzymał ponad 80 wagonów samych tylko konstrukcji stalowych.

Najrytmiczniej realizuje plan dostaw dla Nowej Huty załoga huty „Zabrze". W ciągu ostatnich trzech dni hutnicy z Zabrza nadesłali około 100 ton konstrukcji.

Załoga „Zastalu" w Zielonej Górze nadesłała w ciągu ostatnich dni ponad 37 ton konstrukcji stalowych, robotnicy huty „Zygmunt" około 11 ton, załoga Zakładów im. Szadkowskiego w Krakowie — 14 ton. Z Zakładów Mechanicznych im. Stalina na Śląsku przybył transport ponad 33 ton konstrukcji. Ponadto poważne transporty konstrukcji stalowych nadeszły z dwóch, pracujących m. in. na potrzeby Nowej Huty, zakładów gliwickich.

Napływają także duże transporty maszyn i urządzeń. M. in. robotnicy Zakładów T-3 w Łodzi, przysłali partię dużych transformatorów. Z Centrali Technicznej w Poznaniu nadeszły cenne aparaty pomiarowe i urządzenia laboratoryjne. Załoga Mikołowskich Zakładów Budowy Maszyn nadesłała poważny transport urządzeń.

KRAKÓW — NOWA HUTA. Z lasów drewnianych szalowań coraz wyżej wyłaniają się białe mury baterii koksowniczych Kombinatu Nowa Huta. Załogi budujące rejon koksowni ofiarnie walczą o przyśpieszenie terminu uruchomienia pierwszych baterii.

W warsztatach konstrukcji stalowych Nowej Huty w szybkim tempie trwa praca przy wykonywaniu konstrukcji stalowego pomostu między bateryjnego.

W ogromnej hali odlewni żeliwa Kombinatu Nowa Huta zespoły mistrzów Antoniego Stolarka i Michała Czyża wykańczają wielką suszarnię, w której suszyć się będą i nagrzewać formy odlewnicze. Ukończono już roboty przy kanałach i przewodach gazu suszarni. Dobiega końca wymurówka wnętrz komór.

Suszarnia ta, zapewniająca równomierne nagrzanie form, co przeciwdziała tworzeniu się braków w odlewach, będzie pierwszą tego rodzaju w Polsce.

Utworzenie Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk"

WARSZAWA. Na mocy zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki, utworzony został Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Śląsk" w Stalinogrodzie.

Będzie to już drugi, obok „Mazowsza", reprezentacyjny zespół pieśni i tańca w Polsce, którego specjalnym zadaniem jest otoczenie opieką ludowej pieśni i tańca regionu śląskiego oraz upowszechnienie twórczości muzycznej ludności tego regionu.

Podobnie jak „Mazowsze", zespół „Śląsk" będzie miał charakter wybitnie młodzieżowy.

Członkowie zespołu chóralnego i tanecznego rekrutują się z młodzieży chłopskiej i robotniczej Śląska.

W BAZACH RYBACKICH i na morzu

Z morza drogą radiową...

Załogi pływające „Korabia" i „Kutra" złożyły dumny meldunek o przedterminowej realizacji planu miesięcznego

W dniu 21 bm. o godz. 9 załogi pływające usteckiego „Korabia" zameldowały z morza drogą radiową o pełnej realizacji planu połowu na miesiąc maj.

Od tej chwili dzielne załogi „Korabia" łowić będą dodatkowo dziesiątki ton ryby ponad plan.

A oto jak wyglądają wyniki przodujących jednostek: „Ust 35" z szyprem **Jefimowem** — 171,2 proc. planu miesięcznego, „Ust 7" z szyprem **Bronisławem Kopickim** — 143,8 proc., „Ust 5" z szyprem **Karolem Tomaszewskim** — 137,8 proc., „Ust 24" z szyprem **Romanem Kapłanem** — 131,2 proc., „Ust 23" z szyprem **Wacławem Gruszczyńskim** — 130 proc., „Ust 1" z szyprem **Januszem Korcem** — 126 proc., „Ust 4" z szyprem **Janem Szelińskim** — 109,8 proc. planu miesięcznego.

Pozostałe jednostki pływające „Korabia" są w trakcie realizacji planowych zadań.

Brawo towarzysze z „Korabia"! Serdecznie życzymy Wam przedterminowej realizacji planu półrocznego, do Waszego święta jakim jest „Dzień Rybaka".

* * *

Darłowska baza „Kuter" w dniu 21 bm. osiągnęła 91,6 proc. planu miesięcznego. Według meldunków nadsyłanych drogą radiową z morza, pomyślne wyładunki dzisiejszej nocy zadecydują o pełnej realizacji planu miesięcznego.

Na tle osiągnięć „Korabia" i „Kutra" jakże mizernie wyglądają wyniki kołobrzeskiej „Barki", która na dzień 21 bm. osiągnęła zaledwie 58 proc. planu miesięcznego.

Dyrektorze kołobrzeskiej „Barki" tow. Kreps, sekretarzu podstawowej organizacji partyjnej tow. Lewandowski, przewodniczący rady zakładowej tow. Kawczyński — ocknijcie się z drzemki i zacznijcie poważnie myśleć o pełnej realizacji planów.

Nie zapominajcie, że plan to prawo niezłomne, którego łamać nie wolno.

Z OSTATNIEJ CHWILI!

Wczoraj o godz. 20-tej otrzymaliśmy meldunek z bazy „Kuter", który mówił o pełnej realizacji planu miesięcznego.

Szyper kutra „Dar 15" Wicens do dnia 21 bm. wykonał 170 proc. planu miesięcznego. Postanowił on plan majowy zrealizować w 200 procentach.

(w.z.)

Robotnicy Słupska mówią o konieczności zmiany dotychczasowych norm

Przodownik pracy Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych kowal **JÓZEF KORONOWSKI** po zapoznaniu się z artykułem przewodniczącego CRZZ — tow. Wiktora Kłosiewicza pt. „O uporządkowanie systemu płac i norm", stwierdził:

— Zmianę norm uważam za słuszną. Wiele jest w naszym zakładzie działów, np. nasza kuźnia, gdzie normy są zaniżone. Po dokładnym zbadaniu można będzie je uaktualnić.

Ale nie tylko w kuźni normy są zaniżone. Na innych oddziałach jest jeszcze gorzej. Przeciętne wyrabianie normy wynosi ponad 300 proc. Powoduje to duże niezadowolenie wśród tej części robotników, którzy długo już pracują w zakładzie, mają odpowiedzialną robotę, a zarobki ich są mniejsze niż robotników mało wykwalifikowanych, którzy pracują na niskich normach.

Ślusarz narzędziowy **WŁADYSŁAW WOJCECH** uważa, że nowe normy i odpowiednie zaszeregowanie robotników wg kwalifikacji jest słuszne i konieczne dla podniesienia wydajności pracy i pełnej realizacji planów produkcyjnych.

— Z mego punktu widzenia było dotąd w normowaniu i zaszeregowaniu dużo błędów — mówi Władysław Wojcech. Ja mam ukończoną szkołę rzemieślniczą i długoletnią praktykę, mogą śmiało powiedzieć, że jestem dobrym fachowcem. Ale w naszej fabryce jest dużo takich, co przy starych, zaniżonych normach, bez większych kwalifikacji zawodowych, niesłusznie wysoko zarabiali. Uważam, że trzeba byłoby zrewidować normy na malarni, gdzie jest wysokie przekroczenie, przeciętnie — ponad 280 proc. A przecież tam, dawno już poroblono wiele usprawnień i dlatego teraz normy powinny być moim zdaniem zmienione.

U nas w ślusarni narzędziowej, niektóre normy trzeba podwyższyć. Otrzymamy jednak większą stawkę, bo jesteśmy robotnikami o dużych kwalifikacjach.

Usprawnić pracę rad czytelnictwa i książki

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy dokonujemy przeglądu naszych osiągnięć w dziedzinie oświaty i kultury. W Polsce Ludowej istnieje jak najściślejszy związek między ogromną pracą na budową Polski silnej i zamożnej, Polski Socjalistycznej, a sprawą wychowywania nowego człowieka — aktywnego i świadomego bojownika o pokój i braterstwo między narodami. W walce o kształtowanie nowego człowieka najważniejszą bronią jest oświata, książka i prasa.

I dlatego właśnie urządzamy co roku obchody, imprezy, odczyty i kiermasze. Dlatego poświęcamy tyle uwagi sprawom oświaty i kultury. Powszechnym prawem naszego pokolenia stało się prawo do nauki. Żadne dziecko w wieku szkolnym nie znajduje się poza szkołą. Dzieci robotników i chłopów zdobywają dyplomy uniwersyteckie. Coraz więcej wydajemy książek. Książka, kino i radio docierają na każdą wieś.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy nie tylko oceniamy przebytą dotychczas drogę. Jest to zarazem start do dalszej, systematycznej pracy nad wszechstronnym rozwojem życia kulturalnego mas pracujących. Przywiązujemy więc dużą wagę do organizacji obchodu Dni Oświaty.

Pracą tą kierują rady czytelnictwa i książki, na czele których stoją wiceprzewodniczący prezydiów rad narodowych. Do rad czytelnictwa wchodzi czołowy aktyw organizacji społecznych i związków zawodowych.

Rady czytelnictwa i książki zostały powołane we wszystkich powiatach naszego województwa. Nie wszystkie jednak wykazują aktywną działalność.

W niektórych powiatach, np. w Kołobrzegu i Białogardzie słabe zainteresowanie pracą rad czytelnictwa przejawiają członkowie prezydiów PRN, na których przecież spoczywa szczególna odpowiedzialność w prowadzeniu szerokiej ofensywy kulturalnej.

Komitet Powiatowy partii w Kołobrzegu zamiast kierować politycznie pracą Rady Narodowej na odcinku upowszechnienia czytelnictwa, zastępuje ją w organizowaniu obchodu Dni.

Niedostateczna praca powiatowych rad czytelnictwa i książki powoduje, że w gminach i gromadach zaniedbana jest sprawa propagandy czytelnictwa. A czołowym zadaniem tegorocznego obchodu Dni Oświaty jest właśnie dotarcie do masowego czytelnika na wsi i podniesienie go na wyższy poziom kulturalny.

Każde nasze zaniedbanie w tej dziedzinie idzie na rękę wrogom, którzy chcieliby opóźnić wspaniały rozwój budownictwa socjalistycznego.

I dlatego sprawa obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy jest bliską sprawą instancji partyjnych i rad narodowych, które kierują życiem naszych powiatów. I dlatego usprawnienie pracy powiatowych rad czytelnictwa i książki i zaktywizowanie rad czytelnictwa we wszystkich gminach jest niezmiernie ważnym zadaniem.

Wzmożoną pracą witają chłopi Święto Ludowe

WARSZAWA. Dla uczczenia Święta Ludowego, dla poparcia czynem haseł tego święta, chłopi mało i średniorolni oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych podejmują i realizują wiele cennych zobowiązań. Meldunki o zobowiązaniach gromadzkich i indywidualnych nieustannie napływają do komitetów terenowych Frontu Narodowego, które są organizatorami tegorocznych obchodów Święta Ludowego. Treść zobowiązań jest bardzo różnorodna. Przewidują one zwiększenie produkcji rolnej, przyspieszenie, i przekroczenie planów obowiązkowych dostaw, wykonanie poważnych prac melioracyjnych, naprawę dróg i mostów, prac przy budowie szkół i świetlic, zwiększenie czytelnictwa prasy, książek itp.

ze świata

LONDYN. Jak donosi dziennik „Daily Worker", na dorocznej konferencji Krajowego Związku Zawodowego urzędników państwowych, która odbyła się w Eastbourne (hrabstwo Sussex), przytłaczającą większością głosów uchwalono rezolucję, domagającą się niezwłocznego podjęcia rozmów w sprawie handlu między Wschodem a Zachodem.

MOSKWA. Do stolicy Egiptu przybył specjalny wysłannik prezydenta USA, Calberton. Towarzyszą mu przedstawiciele szeregu koncernów amerykańskich. Calberton przybył do Kairu dla przeprowadzenia rokowań z władzami egipskimi na temat amerykańskich inwestycji kapitałowych w Egipcie.

- SPORT - SPORT - SPORT -

Telefonem z 4 dnia Mistrzostw Europy w boksie

Tiszin (ZSRR) pokonał dwukrotnego mistrza olimpijskiego Pappa (Węgry)

9 Polaków w półfinałach

Wczoraj, 21 bm. w czwartym dniu Mistrzostw Europy w boksie odbyły się spotkania ćwierćfinałowe w wadze lekkośredniej, średniej, półciężkiej i ciężkiej. W ramach tych walk wystąpiło czterech Polaków — Pietrzykowski, Piórkowski, Grzelak i Węgrzyniak.

Serię walk wczorajszych rozpoczął pojedynek w wadze lekkośredniej pomiędzy Resch (Niemcy zach.) a Candau (Francja). Wygrał Resch.

Wspaniałym sukcesem pięściarza radzieckiego zakończyła się walka pomiędzy TISZINEM (ZSRR) a dwukrotnym mistrzem olimpijskim — Węgrem PAPPEM. Zwyciężył jednogłośnie na punkty reprezentant Związku Radzieckiego, który szczególnie w dwu ostatnich rundach górował nad swym renomowanym przeciwnikiem. Zwycięstwo Tiszina przyjęła publiczność serdecznymi owacjami.

Dużo emocji dostarczyło następne spotkanie, w którym Polak PIETRZYKOWSKI pokonał SERBU (RUMUNIA) kwalifikując się tym samym jako 7 z Polaków do półfinału.

W ostatniej walce tej wagi Wells (Anglia) wygrał z Mullenem (Szkocja).

W wadze średniej PIÓRKOWSKI (POLSKA) przegrał na punkty z mistrzem Europy Sjoelinem (Szwecja). Szwed był szybszy, więcej atakował i wygrał jednogłośnie. W pozostałych spotkaniach tej wagi padły następujące wyniki: Wemhoener (Niemcy zach.) pokonał Titę (Rumunia), Barton (Anglia) wygrał z Włochem Strinzaś Czechosłowak Koutny pokonał Łuknianowa (ZSRR).

W wadze półciężkiej zanotowaliśmy jeszcze jedno zwycięstwo pięściarza polskiego. GRZELAK zakwalifikował się do półfinału po zwycięstwie nad Rumunem Ciobotaru.

W ostatniej walce dnia Węgrzyniak (Polska) pokonał Netukę (CSR).

Dzisiaj, tj. w piątym dniu mistrzostw zostaną rozegrane półfinały w pierwszych pięciu wagach:

Musza: Spano (Włochy) — Majdloch (CSR), Bułakow (ZSRR) — Kukier (Polska);

Kogucia: Mandreanu (Rumunia) — Stefaniuk (Polska), Stiepanow (ZSRR) — Mc. Nally (Irlandia);

Piórkowa: Redli (Jugosławia) — Zasuchin (ZSRR), Mehling (Niemcy Zach.) — Kruża (Polska);

Lekka: Juhasz (Węgry) — Niinivuori (Finlandia), Jedugibarian (ZSRR) — Antkiewicz (Polska);

Lekkopółśrednia: Ambrus (Rumunia) — Drogosz (Polska), Milligan (Irlandia) — Szakacs (Węgry).

Druga seria półfinałów zostanie rozegrana jutro.

Szczegółowe sprawozdanie jutro.

Młodzi spawacze SFNR podjęli apel Saja

Grupa 7 najlepszych, młodzieżowych spawaczy podjęła i realizuje współzawodnictwo zainicjowane przez Wiktora Saja, pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku". Najlepsze wyniki osiągają obecnie **Ryszard Chodorowski i Aleksander Kochanowicz.**

Niegorzej od nich pracują: **Bronisław Marcinkowski, Jan Węgrzyn i Jerzy Dąbrowski,** choć przystąpienia do współzawodnictwa w walce z brakoróbstwem jeszcze nie zgłosili.

Przykład ten świadczy o ambicji i możliwościach załogi. Rada zakładowa winna jak najprędzej spopularyzować i rozszerzyć apel Saja na całą załogę SFNR, tak jak to uczyniono np. w SFM. Młodzież cechuje tu przecież troska o plan i jakość produkcji. Winna ona porwać za sobą starszych do realizacji apelu „Ja nie wypuszczę braku".

W dniach 23-25 maja br. odbędzie się w Wiedniu Światowy Kongres Lekarzy

WARSZAWA. W dniach 23 — 25 maja br. odbędzie się w Wiedniu Światowy Kongres Lekarzy dla zbadania aktualnych warunków życia ze szczególnym uwzględnieniem zgubnego wpływu wojny na zdrowie i życie ludzkie.

Kongres pierwotnie miał odbyć się w Montecatini we Włoszech, w październiku ub. roku, jednakże z powodu sprzeciwu rządu włoskiego nie doszedł do skutku.

Stanowczy protest Korei Ludowej przeciwko barbarzyńskim zbrodniom wojsk amerykańskich

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi: Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna opublikowała 20 maja br. oświadczenie pełniącego obowiązki ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li Dong - kena.

Oświadczenie stwierdza, że ostatnio dowództwo wojsk amerykańskich dopuszcza się nowych niesłychanych zbrodni na spokojnej ludności Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. W ciągu dwóch dni — 13 i 14 maja br. lotnictwo amerykańskie kilkakrotnie zbombardowało tamę zbiornika wodnego w Sunan służącego do nawadniania pól powiatu Sunan w prowincji południowy Phenian. Tama i śluza zbiornika wodnego uległy zniszczeniu, zostały zatopione wsie oraz pola powiatów Sunan i Taedong. Według ostatnich danych, zatopieniu uległo przeszło 70 wsi, zginęło przeszło 800 mieszkańców, padło wiele zwierząt domowych oraz uległ zniszczeniu dobytek chłopów. Rolnictwo tych powiatów poniosło olbrzymie straty, zniszczone zostały zasiewy na polach przeszło 5 tys. chłopów. Zbrodnia ta została popełniona z premedytacją. Świadczy o tym zrzucenie dużej ilości bomb o spóźnionym zapłonie w celu przeszkodzenia w pracach nad usuwaniem skutków zniszczeń oraz w niesieniu pomocy mieszkańcom. Dowodzi tego również fakt, że samoloty amerykańskie ostrzeliwały z lotu koszącego mieszkańców, którzy brali udział w akcji ratunkowej.

W dniach 15 i 16 maja lotnictwo amerykańskie zbombardowało tamy zbiornika wodnego w Czasan, w powiecie Sunczhon, prowincji południowy Phenian.

W wyniku bombardowania tamtych dwóch zbiorników wodnych zatopiono lub zniszczono pola chłopskie o łącznym obszarze przeszło 200 tys. ha, zginęło wielu mieszkańców. Chłopi ponieśli olbrzymie straty.

Na polecenie Rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — głosi oświadczenie — składam stanowczy protest przeciwko nieludzkim zbrodniom, popełnianym przez dowództwo wojsk amerykańskich. Obecnie, kiedy cały świat wraz z narodem koreańskim, pragnącym pokoju, spodziewa się, że w związku ze wznowieniem rokowań w Panmundżonie, zostanie położony kres przelewowi krwi w Korei — te nowe zbrodnie dowództwa wojsk amerykańskich popełniane na spokojnej ludności koreańskiej nie mogą nie wywołać głębokiego oburzenia wszystkich miłujących pokój narodów.

Fala strajków we Francji rozszerza się

PARYŻ. Ruch strajkowy we Francji przybiera z dnia na dzień na sile. W dniu 19 bm. odbył się w Paryżu 24-godzinny strajk pracowników transportu miejskiego. W środę, tj. 20 maja ma się rozpocząć w całej Francji strajk robotników gazowni i elektrowni dla poparcia żądań zawodowych. Jak wynika z doniesień prasy, robotnicy gazowni i elektrowni przeprowadzili już w okresie od 15 marca w różnych miejscowościach setki krótkotrwałych strajków. Na 22 bm. zapowiedziany został 24-godzinny strajk kolejarzy.

Trwa strajk 2.500 robotników i urzędników fabryki opon samochodowych w Kleber - Colombes.

Jak donosi dziennik „Humanite", po 15 dniach zakończył się strajk marynarzy i oficerów marynarki handlowej, który sparaliżował porty francuskie. Strajkujący wywalczyli częściowe uwzględnienie swych żądań oraz oficjalne uznanie swego prawa do strajku.

Związek zawodowy pracowników oświaty postanowił przeprowadzić w dniach od 19 do 21 bm. strajki pracowników szkół wyższych.

Prasa podaje, że na fundusz solidarnościowy dla robotników fabryki Renault zebrano dotychczas przeszło 6.700 tysięcy franków.

Ludność Kassel nie dopuściła do zjazdu spadochroniarzy hitlerowskich

BERLIN. Agencja ADN donosi, że ludność Kassel zaprotestowała energicznie przeciwko zwołaniu do tego miasta na Zielone Święta zjazdu b. spadochroniarzy hitlerowskich, na którym miał przemawiać osławiony generał SS Ramcke. Zjazd został odwołany.

Fabrykacja odrzutowców amerykańskich we Włoszech

RZYM. Dziennik „Tempo" donosi, że w Waszyngtonie podpisana została umowa między rządem amerykańskim z jednej strony a rządem włoskim i towarzystwem „Fiat" z drugiej w sprawie fabrykacji w zakładach tego towarzystwa amerykańskich samolotów odrzutowych typu „North American — 89".

Prasa angielska krytykuje stanowisko strony amerykańskiej w Panmundżonie

LONDYN. Komentując przebieg rokowań rozejmowych w Panmundżonie, dzienniki angielskie nie szczędzą krytyki stanowisku strony amerykańskiej, występującej w imieniu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Korespondent dyplomatyczny tygodnika „Observer" pisze:

„Jak wiadomo, rząd angielski nie jest całkowicie zadowolony ze sposobu prowadzenia rokowań przez gen. Harrisona. Szczególne niezadowolenie budzi fakt, że ostatnie kontrpropozycje USA wprowadzają szereg istotnych zmian do tego, co było już uzgodnione przez obie strony. Odnosi się w danym wypadku wrażenie, że rząd angielski, mimo iż był informowany, nie miał jednak okazji do wyrażenia we właściwym czasie swej opinii w tej sprawie".

W komentarzu politycznym „Observer" stwierdza:

„Wnosząc w toku rokowań rozejmowych nowe propozycje w sprawie procedury, delegaci amerykańscy widocznie stracili kontakt ze znaczną częścią opinii publicznej wielu krajów należących do ONZ, w imieniu których prowadzą rokowania. Jeżeli rokowania zostaną teraz zerwane, to wielu uczciwych ludzi będzie zdania, że wina spada raczej na departament stanu USA, a nie na komunistów".

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" podkreśla:

„W krajach wspólnoty brytyjskiej, podobnie jak w Anglii, rośnie rozczarowanie i zniecierpliwienie z powodu przewlekania rokowań w Panmundżonie, pomijając nawet tego rodzaju wypowiedzi publiczne, jak oświadczenie Nehru... w niektórych krajach wspólnoty brytyjskiej panuje przekonanie, że wojskowi amerykańscy prowadzący rokowania zajmują zbyt nieustępliwe stanowisko..."

Chuligańskie wybryki członków sił zbrojnych mocarstw okupacyjnych w Niemczech Zach.

BERLIN. Agencja ADN donosi, że deputowany do parlamentu zachodnio-niemieckiego Otto Niebergal ogłosił w imieniu frakcji parlamentarnej Komunistycznej Partii Niemiec memorandum przytaczające liczne fakty chuligańskich wybryków i przestępstw dokonanych przez członków sił zbrojnych zachodnich mocarstw okupacyjnych w okresie od 1 stycznia br.

Niebergal podkreślił na konferencji prasowej, że materiały zawarte w memorandum pochodzą wyłącznie z zachodnio-niemieckich dzienników burżuazyjnych i dlatego nie przedstawiają dokładnego obrazu zbrodniczych wybryków członków sił zbrojnych zachodnich mocarstw okupacyjnych. Otto Niebergal zdemaskował twierdzenie władz bońskich, jakoby obecność wojsk okupacyjnych mocarstw zachodnich w Trizonii miała być konieczna dla zapewnienia „bezpieczeństwa" ludności. W okresie od 1 stycznia 1950 roku do 1 stycznia 1953 roku w samym tylko Palatynacie Dolnym ludność złożyła władzom policyjnym przeszło 3400 zażaleń i skarg w związku z przestępczą działalnością członków sił zbrojnych mocarstw zachodnich. W okresie od 1 stycznia br. ludność Palatynatu Dolnego złożyła w komisariatach policji przeszło 500 tego rodzaju skarg. Niebergal podkreślił, że wielu mieszkańców Niemiec Zachodnich z obawy przed represjami nie zawiadamia policji o przestępstwach dokonywanych przez żołnierzy wojsk okupacyjnych.

Komunistyczna Partia Niemiec uważa — oświadczył w zakończeniu Otto Niebergal.— że bezpieczeństwo ludności Niemiec Zachodnich może być zapewnione tylko pod warunkiem przywrócenia jedności Niemiec, zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego i wycofania z Niemiec Zachodnich wojsk okupacyjnych.

Sprzeczności anglo-egipskie zaostrzają się

LONDYN. Z Kairu donoszą, że prasa egipska opublikowała orędzie premiera Nagiba do narodu, nadane przez radio wieczorem 19 maja.

„Rokowania między Egiptem, a Anglią — oświadczył Nagib — zostały przerwane z tego powodu, że Anglicy usiłowali zignorować zasadę, na której zgodziliśmy się rozpocząć rokowania, a mianowicie zasadę całkowitej i bezwzględnej ewakuacji. Rozpoczęliśmy rokowania nie dlatego, że uznajemy je za jedyny sposób wywalczenia naszych praw, — weszliśmy na drogę rokowań w celu uzgodnienia z Anglikami dróg i środków ewakuacji, oraz by pokazać światu, na wypadek fiaska rokowań, prawdziwe zamiary imperialistów, którzy pozbawili nas wolności".

LONDYN. Jak donosi dziennik egipski „Al Ahram", rząd egipski wystosował do Anglii trzy noty protestacyjne przeciwko incydentom w strefie Kanału Sueskiego.

Dziennik stwierdza, że pierwsza nota wyraża protest przeciwko „43 aktom agresji" dokonanym w okresie między 3 kwietnia a 12 maja br. — druga nota protestuje przeciwko ostrzelaniu w dniu 14 maja mieszkańców wsi Kafr Abdu, w trzeciej zaś nocie rząd egipski złożył protest przeciwko dokonanej przez Anglików w dniu 17 bm. napaści na stację kolejową Abu Hammad.

Noty podkreślają, że odpowiedzialność za następstwa tych aktów agresji spada na Anglię.

Patet-Lao — prastarej nazwy nowy blask

Do niedawna jeszcze kraj sąsiadujący z Vietnamem i Kambodżą na półwyspie indochińskim znany był pod nazwą — Laos. Teraz zaś znów nosi swoje prastare, dumne imię: Patet-Lao, którego przez wiele dziesiątków lat francuscy kolonizatorzy zabraniali używać, ponieważ nazwa ta kojarzyła się z latami wolności i niezawisłości tego kraju.

W ostatnich latach dziewiętnastego stulecia francuscy kolonizatorzy zawładnęli tym krajem o urodzajnej ziemi, rodzącej ryż, pieprz, kawę, owoce, rzadkie gatunki cennych drzew, kryjącej w swym wnętrzu skarby: ołów i cynę. Podbity lud buntem i powstaniami dawał znać, że nigdy nie pogodzi się z jarzmem ciemięzców.

Walka wyzwoleńcza narodów Patet-Lao przybrała potężnie na sile po drugiej wojnie światowej. Jesienią 1945 roku utworzył się pierwszy tymczasowy rząd ludowy, który ogłosił niepodległość kraju. Wobec niedostatecznego jednak uzbrojenia oddziałów ludowych udało się kolonizatorskim drapieżcom — przy wydatnej pomocy band Czang-Kai-szeka i jednostek wojsk brytyjskich — jeszcze raz narzucić Patet-Lao swoją przemoc.

Lata 1946, 1947, 1948 w Kambodży i Patet-Lao były okresem generalnego przygotowania ludności pod względem politycznym i wojskowym do walki. W latach następnych płomień wojny partyzanckiej ogarnia już coraz szersze połacie obydwu krajów. W 1950 roku powstaje w Patet-Lao rząd Ruchu Oporu, a w Kambodży — Narodowy Komitet Wyzwolenia. Zawarty zaś w roku 1951 między Vietnamem, Patet-Lao a Kambodżą sojusz pod nazwą „Zjednoczony Front Narodów Indochin" oznaczał olbrzymi krok naprzód w ich walce, zbliżający klęskę francuskich kolonizatorów.

Ostatnio, wobec wspaniałych sukcesów armii wyzwoleńczej Patet-Lao, zachodnia prasa burżuazyjna uderzyła w dzwon alarmu, usiłując przedstawić braterską solidarność indochińskich ludów jako „agresję". Jasne, że władcom „Banque d'Indochine", ich rodzimym i nie tylko rodzimym pobratymcom klasowym włos staje na głowie na wieść, że 13 kwietnia oddziały Patet-Lao wkroczyły do miasta San-Hea, zaś dnia 18 kwietnia do miasta Ban-Ban i że w dzień później zostało wyzwolone miasto Sieng-Kuang.

„Jeśli by Indochiny zostały stracone — lamentuje sekretarz Stanu USA, Dulles — nastąpiłaby reakcja łańcuchowa, która by objęła całą południowo-wschodnią Azję". Zaś senator amerykański, Wiley, proponuje wojskom francuskim w Indochinach pomoc w postaci „broni, jakiej potrzebują, z małymi bombami atomowymi włącznie..."

Proces „łańcuchowy" ruchów wyzwoleńczych w Azji trwa już od bardzo dawna i żadna najstraszniejsza broń kapitalistów nie jest w stanie go zahamować. Najsilniejszym orężem armii wyzwoleńczych Vietnamu czy Patet-Lao jest sprawa, o którą walczą. Wezwanie vietnamskiej Partii Pracy i rządu z legendarnym już niemal bohaterem, Ho Szi Minhem na czele, do zwiększenia wysiłków narodu celem wzmocnienia zaplecza walk z wrogiem wywołuje spontaniczny odzew ze strony całego narodu. Rząd ludowy rozdzielił między biednych chłopów 250.000 hektarów ziemi odebranych zdrajcom ludu, sługom imperialistów. Tysiące narzędzi wyprodukowanych w fabrykach vietnamskich powędrowało na vietnamską wieś, przyczyniając się do scementowania robotniczo-chłopskiego sojuszu, do coraz mocniejszego skonsolidowania szerokiego Frontu Narodowego do walki o wspólne cele. Armia Wyzwoleńcza ratuje wieś i miasto od głodu, budując urządzenia irygacyjne, dostarczając wody olbrzymim połaciom pól ryżowych, naprawiając zniszczone przez najeźdźców środki komunikacyjne, sprowadzając żywność do okolic odciętych od świata na skutek bombardowania.

Armia Wyzwoleńcza niesie również wiedzę, kulturę między masy. Do czerwca 1952 roku 13.305.695 ludzi w Vietnamie umiało już czytać i pisać (łączna liczba ludności wynosi około 24 milionów), podczas gdy dawniej cała niemal ludność była niepiśmienna, ponieważ kolonizatorzy starali się utrzymywać kraj w ciemnocie, aby tym łatwiej go eksploatować. Ci sponiewierani przez kolonizatorskie rządy dawni parias, dawni wygłodniali nędzarze stali się teraz ludźmi świadomymi swych pragnień i swego programu walki, ludźmi, którzy pokonali głód. To właśnie niesie na swoich sztandarach wspaniała armia vietnamska, to właśnie jest jej „agresją", o której z przerażeniem krzyczą imperialiści, bo wiedzą, że takiej „agresji" nie przezwycięży żadna broń. Jakże charakterystyczne jest pytanie, które francuski dziennik burżuazyjny „Paris Presse" postawił francuskiemu ministrowi kolonii — Letourneau: „Jak się to dzieje, że armia francuska, posiadająca przewagę w sprzęcie, nie jest już w stanie odnieść decydującego sukcesu wojskowego?"

Oczywiście redaktorom z „Paris Presse" nieznane są niewzruszone prawa rozwoju społeczeństw i dlatego zdumiewa ich i zaskakuje fakt przekształcania się w ich oczach krajów kolonialnych z rezerw imperializmu w rezerwy proletariatu.

„Era niczym nie zakłóconego wyzysku i ucisku kolonii i krajów zależnych — uczy Józef Stalin — minęła. Nastąpiła era rewolucji wyzwoleńczych w koloniach i krajach zależnych, era przebudzenia się proletariatu tych krajów, era jego hegemonii w rewolucji".

I nic nie zmieni tego faktu, choć do sprzętu francuskiego korpusu ekspedycyjnego dołącza się broń wysłaną przez amerykańskich wspólników w eksploatowaniu indochińskiego kauczuku i cyny, którym dodatkowo jeszcze zależy na podsycaniu ognisk wojennych w Azji, aby w dalszym ciągu utrzymywać stan napięcia w sytuacji międzynarodowej. Armia ludowa Patet-Lao, kraju, którego dawne imię jaśnieje znowu najpiękniejszym blaskiem zwycięstw, tak samo jak armia Vietnamu czerpie swe siły ze związku z ludem i z ziemią ojczystą. A już legendy starożytności uczyły i historia po stokroć udowodniła, że siła takiego związku jest niepokonana.

Zofia Rzepińska

Wykrycie spisku w Argentynie

NOWY JORK. Agencja Reutera donosi:

Sędzia federalny w Buenos Aires oświadczył dziennikarzom, że policja wykryła spisek terrorystyczny skierowany przeciwko Peronowi i ministrom jego rządu.

Tworzenie nowego rządu japońskiego

PEKIN. Jak wynika z doniesień radia japońskiego, grupa Joszidy, która postanowiła pozostać u władzy, podejmuje próby zapewnienia sobie poparcia innych konserwatywnych ugrupowań parlamentarnych, a zwłaszcza tzw. partii postępowej — drugiego pod względem liczebności stronnictwa. W dniu 20 maja Joszida i przywódca partii postępowej Sigemitsu odbyli rozmowy w sprawie utworzenia rządu koalicji konserwatywnej. Radio japońskie nazwało te rozmowy „kulminacyjnym punktem obecnej sytuacji politycznej". Według agencji Kiodo Cusin, Sigemitsu oświadczył, że „partia postępowa postanowiła kontynuować politykę opozycji wobec rządu Joszidy".

Stanowisko Sigemitsu komentowane jest jednak jako manewr, mający na celu „wytargowanie" jak najdalej idących ustępstw od liberałów.

Tajne rozmowy Adenauer—Conant

BERLIN. Jak donosi z Bonn Agencja ADN, powołując się na zachodnio - niemiecką agencję prasową DPA, Adenauer i wysoki komisarz amerykański w Niemczech Zachodnich Conant spotkali się na tajnej konferencji w celu przedyskutowania kroków dla jak najszybszego wprowadzenia w życie układów wojennych bońskiego i paryskiego.

Słuszne normy
i prawidłowe zaszeregowanie robotników
decydują o postępie i wzroście wydajności pracy

Celem nieustannego rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu jest zapewnienie ludności pracującej coraz lepszego zaspokajania stale rosnących potrzeb, poprawa materialnych i kulturalnych warunków bytu narodu. Od pełnego zrealizowania zadań Sześciolatki we wszystkich gałęziach produkcji zależy więc bezpośrednio wzrost naszej stopy życiowej, polepszenie bytu i dlatego każdy z nas jest jak najbardziej żywotnie zainteresowany w pomyślnej realizacji planu przez każdą gałąź przemysłu, przez każdy zakład pracy, każdą brygadę.

A wiemy wszyscy, że głównym warunkiem wykonania i przekroczenia planu jest ujawnienie i włączenie do produkcji wszystkich istniejących jeszcze rezerw, przede wszystkim systematyczne podnoszenie wydajności pracy. Jednym z najistotniejszych czynników mobilizujących wzrost wydajności pracy są normy techniczne.

Norma techniczna określa czas niezbędnie potrzebny do wykonania bądź całego przedmiotu, bądź jednej operacji technicznej przy prawidłowym wykorzystaniu maszyn i narzędzi użytych do produkcji, przy racjonalnej organizacji pracy przez robotnika umiejącego się posługiwać maszyną i potrzebnym narzędziem, przy uwzględnieniu osiągnięć i doświadczeń produkcyjnych przodujących robotników.

W oparciu o takie normy techniczne jest dopiero możliwa owocna walka o plan, o wzrost wydajności pracy, a tym samym o poprawę sytuacji materialnej mas pracujących. Taka norma techniczna musi być co pewien czas kontrolowana. Norma techniczna bowiem musi być dostosowana do dynamicznego wzrostu mechanizacji robót, nowej technologii, wzrostu kwalifikacji robotniczych i nowych doświadczeń produkcyjnych robotników danej gałęzi przemysłu. Jeśli okazuje się, że nie nadąża ona za postępem, musi ulec rewizji. W przeciwnym razie norma starzeje się, staje się hamulcem postępu, uniemożliwia wzrost wydajności pracy, pełne wykorzystanie maszyn i narzędzi, zmniejsza akumulację socjalistyczną, hamuje tempo rozwoju gospodarczego, utrudnia poprawę warunków bytu ludzi pracy.

Zaniżone normy utrudniają wprowadzenie racjonalnej organizacji produkcji, nie zachęcają do wykorzystania rezerw, istniejących w zakładzie, demobilizują robotników, zniechęcają do podnoszenia kwalifikacji zawodowych — bo taką „normę" wykonują przecież z łatwością wszyscy. W konsekwencji plany produkcyjne są często niewykonywane, wydajność pracy nie rośnie, mimo, że przeciętne przekroczenie przestarzałych norm w zakładzie jest bardzo wysokie. Fundusz płac przy takim przekraczaniu zaniżonych norm rośnie, zakład pracy bierze z dochodu narodowego więcej niż daje, nie przyczynia się do wzrostu akumulacji, lecz przeciwnie— obniża ją.

Taka właśnie sytuacja zaistniała w niektórych naszych zakładach, zwłaszcza w przemyśle metalowym i budownictwie. W resorcie Ministerstwa Przemysłu Maszynowego wydajność pracy w roku ubiegłym wzrosła zaledwie o 1 proc., zamiast zaplanowanych 5 proc., natomiast średnie płace zostały przekroczone o 9 proc. A średnie wykonanie norm dla zakładów tego przemysłu wynosi 179 proc., a w niektórych jego oddziałach jeszcze więcej.

W Ursusie np. średnie wyrobienie norm wynosiło w roku ubiegłym 241 proc., w Pafawagu — 203 proc., w zakładach im. gen. Świerczewskiego — 263 proc., przy czym w tych fabrykach są działy takie, jak montażowe, modelarskie, narzędziowe, w których przeciętnie wykonywano normy w 300 proc., — 380 proc. I przy tak wysokim przekroczeniu norm wydajność pracy wzrosła zaledwie o 1 proc.

Podobną jak w przemyśle metalowym sytuację obserwujemy w budownictwie, gdzie wzrost przeciętnej płacy znacznie wyprzedził wzrost wydajności pracy. Świadczy to najlepiej o zestarzeniu się norm, o tym, że nie odpowiadają one w zupełności zmienionym warunkom produkcyjnym, bądź też, że od razu były wadliwie opracowane, nie na podstawach naukowych, technicznych, lecz statystycznie, szacunkowo, w oparciu o dowolną kalkulację, nie usprawiedliwioną możliwościami produkcyjnymi zakładu.

Nieprawidłowości w dziedzinie norm są jeszcze pogłębione i zaostrzone poważnymi niekiedy wadami w zaszeregowaniu pracowników. Robotnicy w poszczególnych przedsiębiorstwach są dowolnie, bez uzasadnienia kwalifikacjami zaszeregowywani do wyższych grup, lub odwrotnie — mimo dużych kwalifikacji mają grupy niższe niż im się należy. Ten stan zaszeregowania przy złych normach stwarza niekiedy taką sytuację, że robotnicy mniej wykwalifikowani lub też lżej pracujący zarabiają więcej, niż wysokokwalifikowani i pracujący przy operacjach trudnych. Sytuacja taka istnieje w Fabryce Sprzętu Okrętowego w Słupsku, gdzie na przykład w brygadzie ślusarskiej Zdzisława Rybarczyka — Ryszard Ksieniewicz zaszeregowany jest do IV grupy, a brygadzista nie powierza mu nigdy bardziej odpowiedzialnych robót na skutek słabych kwalifikacji zawodowych. Natomiast Wacław Nikołajun, członek tej samej brygady zaszeregowany do II-giej grupy posiada dużo wyższe kwalifikacje zawodowe i każdą pracę wykonuje szybciej i lepiej od Ksieniewicza i innych wyżej zaszeregowanych robotników.

W budownictwie pomoc betoniarska i brygady betoniarzy często zarabiają więcej od wysoko wykwalifikowanych murarzy itp. Przykładów takich niczym nie usprawiedliwionych różnic można by przytoczyć więcej. Widzą je robotnicy w każdym niemal zakładzie przemysłu metalowego, widzą je robotnicy na każdej prawie budowie. I nie tylko widzą. Żądają od kierownictwa administracyjnego i związkowego zmiany tego stanu rzeczy, żądają ingerencji organizacji partyjnej.

Wykrycie wszystkich błędów i niedociągnięć w systemie norm i zaszeregowań ułatwi walkę z wypaczeniami, pozwoli na systematyczne podnoszenie wydajności pracy, ułatwi rytmiczne wykonywanie planów, pobudzi twórczą inicjatywę załóg do poszukiwania lepszych rozwiązań technologicznych w produkcji, do stosowania nowych metod pracy, a tym samym do wzrostu akumulacji socjalistycznej, przyśpieszenia tempa naszego rozwoju gospodarczego, do wzrostu zarobków i poprawy warunków bytu ludzi pracy w Polsce.

J. Szelągiewicz

Czytelnictwo na wsi

Na zdjęciu: w czytelni Wiejskiego Domu Kultury w Zabarowie. *(Foto — CAF)*

Na przykładzie Nosibądów
O pełny udział kobiet
w pracy spółdzielni

Wcześnie, bo już 12 kwietnia, wykonali spółdzielcy z Nosibądów (pow. Szczecinek) zasiewy zbożowych. W połowie maja kończyli już sadzenie ziemniaków.

— W porównaniu z rokiem ubiegłym — mówi przewodniczący tow. Jan Pienkoś — wyprzedziliśmy roboty polne o miesiąc.

Jest w tym sukcesie nosibądzkich spółdzielców wielka zasługa ich żon, matek i córek. Wielki wkład wniosły one w szybkie ukończenie kampanii wiosennej, wiele pracy wnoszą w rozwój hodowli, w podniesienie poziomu życia kulturalnego swej gromady.

Na przykład księgowym spółdzielni jest tow. Stanisława Łukomska. W całym województwie nie znajdziesz tak starannie wypełnionych wykazów dniówek obrachunkowych, jak właśnie w Nosibądach

Albo spółdzielczy kurnik. Założono go na wiosnę. Dziś jest w nim 300 kurcząt, ale w końcu przyszłego roku będzie to duża farma kurza, licząca 2 tys. sztuk drobiu. Kurnikiem opiekuje się Józefa Martinowa. Martinowa ma blisko 60 lat. Pracuje z wielkim oddaniem, daje przykład jak dbać o wspólną własność.

W hodowli pracują trzy kobiety. Kazimiera Kuźma i Maria Pienkoś są dojarkami. Gdy trzeba, wychodzą w pole. Uznanie należy się Cecylii Zbrzeżnej, która wraz ze swym mężem Kazimierzem wprowadziła ład w zespołowej chlewni. Chlewnia liczy dziś 90 sztuk świń, a tuczniki szybko przybierają na wadze.

Najwięcej kobiet pracuje jednak w brygadzie polowej. W czasie tegorocznej wiosny kobiety rozrzuciły około 1000 wozów obornika i zasadziły kartofle. Brygadier tow. Stanisław Radłowski nieraz wpisywał Marii Grucowej, Józefie Radłowskiej, Stanisławie Błaszczyk, Józefie Wiaterskiej, Aleksandrze Karolczuk, Aleksandrze Pienkoś, Wiesławie Skórskiej i innym nawet po dwie dniówki obrachunkowe dziennie.

„DAJCIE NAM PRZEDSZKOLE" — I CO Z TEGO WYNIKŁO...

Spółdzielnia w Nosibądach powstała w 1950 roku. Początkowo kobiety mało interesowały się zespołową gospodarką. Najtrudniej było przezwyciężyć ich niechęć do nowych metod pracy, najwięcej dawały posłuchu kułackim plotkom, że w „spółdzielni będzie bieda".

Spółdzielnia, rzecz jasna, biedy nie przyniosła, a kobiety uwolniła od ciężkiej harówki. W polu pracowały maszyny, zespołowa organizacja dawała większą wydajność. Ale pomoc kobiet była potrzebna i w oborze — i przy pielęgnacji okopowych — i w czasie żniw.

— Pomogłybyście nam — zwracali się spółdzielcy do swych żon.

— A gospodarujcie sobie w spółdzielni sami — odpowiadały często kobiety. — My mamy dużo roboty w domu. Chcecie, żeby pracować w spółdzielni, ale co zrobimy z dziećmi?

W Nosibądach powstało więc przedszkole, a wraz z nim... cała masa kułackich plotek: że dzieci będą głodne, zaniedbane, że będą chorowały...

Znalazło się jednak kilka kobiet bardziej świadomych. Te posłały swe dzieci. Przedszkolanką była Aniela Cyterman. Miała ona, jak się to mówi, podejście do dzieci. Uczyły się tam wierszyków, piosenek, zgodnie bawiły. Przychodzi na przykład synek Nowaków do parku, patrzy jak jego rówieśnicy ładnie się bawią i w tepędy z płaczem do mamy: „Mama — ja chcę do przedszkola". Opierała się Nowakowa dzień i drugi, ale na trzeci zaprowadziła już swą pociechę do Anieli Cyterman.

Spółdzielcy omylili się jednak sądząc, że skoro dadzą kobietom przedszkole, to już zapewnią sobie ich pełną pomoc. Kobiety dzieci do przedszkola posyłały, przyszły do roboty raz i drugi, ale potem znów jakaś kułacka plotka poszła po gromadzie, wynikła jakaś kłótnia i zamiast do roboty, kobiety zaczęły chodzić na przykład... na jagody.

— No, a my — wspomina tow. Radłowski — musieliśmy sami wykonywać „babskie" roboty. Nie można było oczywiście nadążyć. POM robił w polu, konie stały i dniówka była niska...

TRZEBA UŚWIADAMIAĆ PRACOWAĆ POLITYCZNIE

Organizacja partyjna w Nosibądach była wtedy słaba. Skupiała zaledwie kilku członków, którzy nie szkolili się, zebrania odbywali od przypadku do przypadku i nie umieli poradzić sobie z rozbijacką robotą kułackich zauszników, którzy dostali się w szeregi spółdzielców. I których metodą rozbijania spółdzielni było właśnie wywoływanie stałych waśni i niechęci wśród kobiet.

Sytuacja zmieniła się, gdy sekretarzem organizacji partyjnej została tow. Stanisława Łukomska.

— Abyśmy byli silni — powiedziała — trzeba się nam uczyć, skupić wokół siebie najlepszych ludzi i przyjąć ich do partii. Trzeba zdemaskować wrogów i usunąć ich ze swego grona. Trzeba również uświadomić kobiety, by były one pełnoprawnymi członkami spółdzielni, trzeba najlepsze spośród nich przyjmować do partii.

Towarzyszom z Nosibądów pomógł Komitet Powiatowy i Wydział Polityczny POM. Usunięto ze spółdzielni Kobzana i innych kułackich zauszników, zmieniono zarząd. Organizacja partyjna zaczęła rosnąć w siły. Wstąpili do niej najlepsi spółdzielcy — Pienkoś, Radłowski, Cieślak i inni. Organizacja partyjna rozpoczęła walkę o podniesienie świadomości kobiet.

Metody tej walki były różnorodne. Tow. Łukomska cierpliwie tłumaczyła kobietom, że ich udział w pracach spółdzielczych jest niezbędny.

Zorganizowano Radę Kobiecą. W czasie wyborów Rady, kobiety postanowiły zapisać się na członków spółdzielni. Zorganizowano też w gromadzie Koło Gospodyń, by pracować poprzez nie z kobietami, których mężowie gospodarzą jeszcze indywidualnie. Tow. Łukomska zachęcała kobiety do brania udziału w szkoleniu partyjnym.

Dziś w Nosibądach w szeregach partii znajduje się już Maria Gruca, Bronisława Nowicka, Kazimiera Kuźma. Organizacja partyjna pracuje również nad tym, by przyjąć w swe szeregi inne przodujące kobiety.

Tow. Łukomska wspólnie z przewodniczącą Rady Kobiecej tow Marią Grucową pracują teraz nad zorganizowaniem spółdzielczego żłobka.

W rezultacie pracy politycznej, w rezultacie wciągania kobiet do współdecydowania nad spółdzielczymi sprawami, rośnie ich aktywność, ich udział w pracy nad rozwojem wspólnej gospodarki.

— Oczywiście — mówi tow. Stanisława Łukomska — nie wszystkie jeszcze kobiety regularnie wychodzą do pracy, niektóre dają w dalszym ciągu posłuch kułackim plotkom, pozwalają się skłócać przez wroga. Ale nasza organizacja jest teraz silna, coraz lepiej zwalcza wrogą robotę. Nie ustajemy w politycznej pracy, a to daje nam gwarancję, że już wkrótce stworzymy w Nosibądach brygady kobiece, zorganizujemy ogniwowy system uprawy roślin okopowych, że każda kobieta wnosić będzie swój najpełniejszy udział w rozwój naszej spółdzielni, w zapewnienie nam wszystkim dobrobytu.

Jerzy Lesiak

TWP wychowuje człowieka budującego socjalizm

Wybolałe i pełne kałuż są drogi prowadzące do naszych wsi i mniejszych osiedli. Kręte, wijące się wśród pól — prowadzą do małych, strzechą krytych domków, pozbawionych często jeszcze elektryczności i radia.

Do tych właśnie zapadłych osiedli śpieszy prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. W szarugę i zawieję, furmanką, na rowerze lub pieszo, z teczką pod pachą i rzutnikiem umocowanym na plecach.

Prelegenci TWP — nauczyciele, rolnicy, inżynierowie, lekarze i inni aktywiści — dzielą się ze swoimi słuchaczami ostatnimi wiadomościami o świecie i własnym kraju. Mówią o słońcu i gwiazdach, o pochodzeniu ziemi, o zmianach pór dnia i roku, o budowie materii i o krążeniu pierwiastków w przyrodzie. Tłumaczą, kim był Mendelejew, Darwin, Pawłow, Miczurin i Łysenko, walczą z zabobonami i z uprzedzeniem rasowym. Pouczają o wychowaniu dzieci, przypominają o opiece zdrowotnej, jaką roztacza nad swymi obywatelami Polska Ludowa, przekonywują, że uprzemysłowienie kraju, poskramianie naszych rzek i elektryfikacja stanowią najprostszą drogę, prowadzącą do socjalizmu.

Trzy i pół tysiąca prelegentów TWP popularyzuje wśród najszerszych mas społeczeństwa socjalistyczną wiedzę i naukę z dziedziny przyrodoznawstwa, zagadnień społecznych i politycznych, historycznych i literackich. Ostatnio TWP objęło swymi odczytami również zagadnienia rolne. Natomiast brak jest odczytów o tematyce popularyzującej technikę — tak ważną dziedzinę w naszym obecnym życiu.

Niewątpliwe to zaniedbanie Zarządu Głównego TWP powinno być jak najprędzej naprawione. Autorów — popularyzatorów zagadnień technicznych nie brak, a kadr prelegentów mogliby dostarczyć młodzi absolwenci szkół technicznych.

W tej chwili główny kierunek pracy TWP skierowany jest na wieś, która wchłania 2/3 wygłaszanych odczytów. Pozostałe odczyty wygłaszane są w miastach powiatowych i wojewódzkich oraz centralnie w Warszawie. Głównymi odbiorcami odczytów TWP są poszczególne zakłady pracy, a ostatnio związki zawodowe, z którymi coraz lepiej rozwija się współpraca. W pierwszym kwartale obecnego roku około 1/3 odczytów TWP tj. w sumie blisko trzy tysiące — zamówiły związki zawodowe.

Innego rodzaju zorganizowanych środowisk odbiorczych dostarczają PGR-y, Domy Młodego Robotnika i świetlice Ministerstwa Kultury. TWP organizuje również odczyty dla starszych klas młodzieży szkolnej i nauczycielstwa, a w perspektywie zamierza przeprowadzić specjalizację odczytów dla innych jeszcze środowisk zorganizowanych.

Trudności natury organizacyjnej, piętrzące się na drodze pełnej zapału i aktywności pracy TWP, nie hamują wcale niepowstrzymanego wzrostu ilości wygłaszanych prelekcji. W 1951 r. TWP wygłosiło 41.850 odczytów przy frekwencji 5.024.514 osób, a w 1952 r. ilość odczytów podwoiła się, i to „z hakiem" — do 97.742 przy frekwencji 7.086.151 osób. Ponad 27 tysięcy odczytów TWP, wygłoszonych w pierwszym kwartale br., rokuje jeszcze większą niż w latach poprzednich ich liczbę.

Ilość wygłoszonych odczytów to nie wszystko. Zależy jeszcze co i jak się wygłasza. To „co" — to praca działu redakcyjnego, zapewniającego prelegentom jak najlepsze materiały odczytowe, przygotowane przez specjalistów i naukowców - popularyzatorów z różnych dziedzin. Każdy taki odczyt wędruje na koło prelegentów, gdzie podlega dyskusji i ewentualnym uzupełnieniom. Skoro to „co" zapnie się już „na ostatni guzik", przychodzi kolej na „jak" — seminaria i konsultacje dla prelegentów. Nie wystarczy bowiem wypowiedzieć płynnie to co zawiera powielony czy drukowany tekst odczytu, należy przystosować go do poziomu audytorium, przed jakim prelegent przemawia, powiązać w wielu wypadkach z miejscowymi warunkami, uzupełnić materiałem bibliograficznym, Tylko wtedy odczyt wywoła zainteresowanie i rozwinie ożywioną dyskusję.

Ostatnim ogniwem odczytowej pracy TWP jest systematyczna kontrola wygłaszanych odczytów, która — zdaniem Zarządu Głównego — pozwoli na podniesienie jakości wygłaszanych prelekcji i odpowiednie przetasowanie kadr prelegenckich.

Do podniesienia jakości odczytów, lepszego zilustrowania ich mapami, rzutnikami czy filmem oraz do większego uterenowienia przez związanie zasadniczego tematu z lokalnymi warunkami mogłyby się przyczynić krytyczne uwagi odbiorców, zawierające pewne propozycje i sugestie. Niestety, główny trzon odbiorców odczytów TWP jest jeszcze ciągle zbyt mało aktywny.

Akcja odczytowa i wydawnicza TWP nie tylko popularyzuje najnowsze zdobycze nauki marksistowskiej i postępowe tradycje kulturalne naszego narodu i innych narodów, ale wzbudza również zamiłowanie do czytelnictwa, pomaga do jaśniejszego krystalizowania się świadomości politycznej, mobilizuje masy do współzawodnictwa i podniesienia wydajności pracy.

Pomoc w wychowaniu nowego człowieka budującego socjalizm — to zaszczytna ambicja TWP coraz skuteczniej i w coraz szerszym zasięgu urzeczywistniana.

A. Czermiński

KRONIKA KOSZALINA

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 557.
Zegarynka, tel. nr 06.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski, ul. Fałata 3, tel. 215.

APTEKA
Apteka Społeczna nr 11 — ul. Armii Czerwonej 1 — tel. 187.

Kronika partyjna

Odczyt

22 bm. o godz. 17 w sali Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Waryńskiego nr 7 tow. **Teofil Stróżyk** wygłosi odczyt na temat:

„Działanie praw ekonomicznych w socjalizmie i w naszym kraju".

Na odczyt zaprasza się: wykładowców, prelegentów, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, pracowników aparatu partyjnego, agitatorów, aktyw Zw. Zaw., ZMP, ZSCh, ZZNP, oraz samodzielnie studiujących zagadnienia marksizmu—leninizmu.

Program zajęć Woj. Szkoły Wieczorowej

W poniedziałek, dnia 26 bm. na zajęciach Wojewódzkiej Szkoły przewidziany jest następujący program:

Dla I roku — wykład z historii Polski, rozdz. VII — 3 godz. seminarium z KPZR, rozdz. VI — 3 godz.

Dla II roku — wykład z KPZR, rozdz. VII — 2 godz.; wykład z polskiego ruchu robotniczego — 2 godz.; seminarium z ekonomii politycznej „Imperializm w Polsce" — 2 godz.

Osiągnięcia naszego województwa na polu oświaty i kultury pokaże wystawa w Wojewódzkim Domu Kultury

W ramach Dni Oświaty Książki i Prasy w najbliższą niedzielę otwarta zostanie w Koszalinie wystawa obrazująca dorobek naszego województwa na polu oświaty i kultury.

Wystawa ta urządzona będzie w Wojewódzkim Domu Kultury. Organizatorem wystawy jest Wojewódzka Rada Czytelnictwa i Książki.

Intensywne przygotowania nad urządzeniem wystawy trwają już od kilku dni. W sali WDK, w której zostanie ona otwarta, montuje się stoiska, opracowuje plansze z wykresami. Prace te wykonuje Ognisko Plastyczne pod kierownictwem tow. Kempińskiego. Chociaż wystawa nie jest jeszcze gotowa, na podstawie tego co już tam zrobiono, można powiedzieć, że wypadnie efektownie. Jest to zresztą ambicją całego zespołu Ogniska Plastycznego.

Wystawa będzie podzielona na 3 działy. Otwierać ją będzie dział pt. „Klasycy marksizmu o Polsce". Drugi dział to „Kopernik na tle Odrodzenia" i wreszcie trzeci — „Osiągnięcia oświaty i kultury naszego województwa".

Poza tym będą jeszcze dwa efektowne stoiska pokazujące pracę w radiowęźle i jak drukuje się gazetę. Podczas wystawy będą również wyświetlane filmy.

Przed Woj. Konferencją Połączeniową LPŻ, LL i LM

Na Krajowej Konferencji 10. V 1953 r. nastąpiło połączenie Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej w jedno stowarzyszenie pod nazwą: „Liga Przyjaciół Żołnierza".

24 maja br. w sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie odbędzie się wojewódzka konferencja, na której podjęta zostanie uchwała o zjednoczeniu LPŻ, LL i LM i jednocześnie dokonany będzie wybór wojewódzkich władz nowej organizacji.

Połączenie Ligi Lotniczej, Morskiej i Przyjaciół Żołnierza przyczyni się do podniesienia poziomu pracy ideowo-politycznej i wychowawczej wśród mas członkowskich nowej organizacji. Podstawowym celem zjednoczonej organizacji będzie współdziałanie w przysposobieniu szerokich mas do obrony Ojczyzny. W tym celu będzie ona szkolić i doskonalić swych członków w strzelnictwie, łączności, obronie przeciwlotniczej i przeciwchemicznej, terenoznawstwie, prowadzeniu pojazdów mechanicznych, lotnictwie silnikowym i szybowcowym, nawigacji i sygnalizacji morskiej itp.

Każda z łączących się organizacji, oceni dotychczasową pracę, wniesie do wspólnej zjednoczonej organizacji najlepsze doświadczenia, zdobyte w dotychczasowej pracy.

Załoga Spółdzielni Pracy „Słupianka" zobowiązała się produkować bez braków

Największa w województwie Krawiecka Spółdzielnia Pracy „Słupianka" posiada w Słupsku, i gromadach powiatu 16 punktów usługowych. Najlepiej wykonują produkcję pod względem ilościowym i jakościowym: punkt Nr 14 wyrabiając 194,8 proc. normy miesięcznie, punkt usługowy Nr 2 — wykonujący 142,75 proc. i punkt Nr 8 wykonujący w 129 proc. normy.

Przy produkcji ciężkiej konfekcji męskiej zatrudnionych jest pięć 27-osobowych brygad kobiecych. W pierwszym kwartale do poziomu przodujących wysunęła się młodzieżowa brygada ZMP Nr 1, która osiągnęła 103,6 proc. normy. Większy procent normy wyrobiły brygady Nr 5, bo 104,8 proc. oraz Nr 3 — 104,6 proc.

Plan produkcji w roku 1952 pracownicy Spółdzielni „Słupianka" wykonali w 102 proc. Plan za pierwszy kwartał bieżącego roku wykonany został w 106 proc.

Produkcja wykonywana dotąd w spółdzielni „Słupianka" pod względem jakościowym kwalifikowała się do pierwszego gatunku w 98,6 proc. Pracownicy Spółdzielni postanowili wyeliminować braki i doprowadzić jakość produkcji do 100 proc. pierwszego gatunku.

Zobowiązania wykonali

Wiele brygad Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Koszalinie wykonało już zobowiązania podjęte dla uczczenia 1 Maja.

Brygadzista Małolepszy (po prawej stronie) przy budowie pieca.

Brygada zdunów Tadeusza Małolepszego miała do wykonania 26 pieców mieszkalnych i kuchennych. Na prace te przewidziano 1.248 roboczogodzin. W wyniku zrealizowanego zobowiązania 1-Majowego, brygada skróciła czas wykonania o 500 roboczogodzin, zaoszczędzając 3.705 zł.

Zobowiązanie wykonała również brygada murarska Czesława Rosińskiego. Na wykonanie 55 m³ murów, 120 m² podłoża pod posadzkę, osadzenie 170 mb. parapetów i 70 m² okien oraz ułożenie belek i schodów żelaznych przewidziano 32 dni. Brygada wykonała te prace na 7 dni przed terminem. Wartość zobowiązania wyniosła 3.360 zł.

Brygadziści Tadeusz Małolepszy i Czesław Zieliński w dniu 1 maja otrzymali odznaki przodownika pracy.

Brygadzista Rosiński (po prawej stronie) ustawia belkę na stropie.

Poczta będzie zwracała niedokładnie adresowane przesyłki

Pracownicy poczty skarżą się, że na przesyłkach brak adresów w pełnym brzmieniu, tak odbiorcy jak i nadawcy. Wiele osób podaje w adresie nazwę gminy zamiast placówki pocztowej, albo placówki pocztowej, do której wieś czy osiedle nie należy. Zdarza się często, że placówka nie jest w adresie przesyłki w ogóle podana. Niedokładności te utrudniają, a często uniemożliwiają doręczenie przesyłki.

Dla przyspieszenia obiegu przesyłek pocztowych i nie utrudniania pracy pracownikom poczty, Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Koszalinie zwraca się z apelem do wszystkich korzystających z usług poczty, aby przed wysłaniem listu, czy paczki, w razie wątpliwości poinformowali się dokładnie do jakiej poczty dana miejscowość należy. Pamiętać należy, że nazwa gminy, czy leśnictwa nie zawsze pokrywa się z nazwą poczty. Bywa bowiem bardzo często, że na terenie jednej gminy znajduje się kilka placówek pocztowych.

Na przesyłkach pocztowych adresowanych do większych miast, gdzie jest kilka placówek pocztowych, należy podać numer dzielnicowego urzędu pocztowego np. Warszawa 25, Kraków 15, Gdańsk 6 itd. Adres winien zawierać: imię i nazwisko odbiorcy, ulicę, numer domu i mieszkania (nazwę wsi) oraz właściwe brzmienie placówki pocztowej. Ponadto należy podać na każdej przesyłce dokładny adres wysyłającego. Przypominamy naszym czytelnikom, że **od 1 czerwca poczta będzie zwracała nadawcom niedokładnie zaadresowane przesyłki pocztowe.**

Na scenie WDK

„Sprawa rodzinna"

W dniach 22 i 23 bm. o godz. 19.30 w Woj. Domu Kultury przy ul. Zwycięstwa, Państwowy Teatr Współczesny w Szczecinie wystawi sztukę Jerzego Lutowskiego — **„Sprawa Rodzinna".**

Udział wezmą: Tamara Hetmańska, Barbara Jurewicz, Ewelina Więckowska, Władysław Blichiewicz, Jan Czabanowski, Zbigniew Krężałowski i Kazimierz Sułkowski.

Przedsprzedaż biletów PPiT „Orbis" ul. Zwycięstwa od godz. 9—17, w kasie Domu Kultury od godz. 18-tej.

Co, gdzie, kiedy?

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12—17, w niedz. i piątki od 12 — 19.

W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

Wystawy

„Rola filmu oświatowego w nauczaniu i wychowywaniu młodzieży" — wystawa w Woj. Klubie TPPR w Koszalinie otwarta od godz. 11—21.

W godzinach otwarcia wystawy wyświetlane są filmy: „W Pałacu Kultury" i „Świat w soczewce".

Wystawa książki w Domu Kultury w Słupsku otwarta codziennie od 13 — 21.

Odczyt

„Oświata i kultura w walce o socjalizm" — odczyt o godz. 19 w Woj. Klubie TPPR w Koszalinie.

Kina

KOSZALIN „Nowa Huta" — „Żołnierz Zwycięstwa"—seria I—prod. polskiej.
Seanse 18 i 20.
„Młoda Gwardia" (Rokossowo)—„Delegat floty" — prod. radz. — Seans 20.
SŁUPSK „Polonia" — „...A po sobocie jest niedziela" — prod. NRD.
Seanse godz. 16, 18 i 20.
KOŁOBRZEG „Wybrzeże" — „Wielka przygoda" — prod. czeskiej.
Seanse godz. 17 i 19.
SŁAWNO „Sława" — „Jutro się będzie wszędzie tańczyć" — prod. czeskiej.
Seanse godz. 17 i 19.

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Z trzeciego dnia X Mistrzostw Europy w boksie

Cenne zwycięstwa Polaków

Pięciu reprezentantów Związku Radzieckiego w półfinałach

W trzeciem dniu bokserskich Mistrzostw Europy w Warszawie rozpoczęto pierwsze walki ćwierćfinałowe.

WAGA MUSZA: Spano (Włochy) pokonał **Aleksandrowa** (Rumunia) a **Majdloch** (CSR) wygrał przez t. ko w I starciu z **Buechnerem** (NRD).

W trzeciej walce tej wagi KUKIER (Polska) pokonał jednogłośnie na punkty wicemistrza olimpijskiego BASELA (Niemcy zach.) i jako pierwszy z Polaków zakwalifikował się do półfinału. Polak w drugiej rundzie żywiołowo atakuje i Basel słabnie wyraźnie, broniąc się przed atakami Polaka podwójną gardą. W trzeciej rundzie przewaga Kukiera jest wyraźna, a Niemiec wyczerpany broni się trzymaniem.

Kukier wykazał doskonałe przygotowanie kondycyjne, co pozwoliło mu atakować nieprzerwanie defensywnego Niemca, który dzięki dobrej blokadzie potrafił uniknąć wielu ciosów.

W ostatniej walce pięknv pojedynek stoczyli **Bułakow** (ZSRR) i **Currie** (Szkocja). Bułakow odniósł cenne i wysokie zwycięstwo, mając przez cały czas inicjatywę i demonstrując nowoczesny boks.

WAGA KOGUCIA. W pierwszym spotkaniu w tej wadze Rumun **Mandreanu** pokonał **Bidnera** (Austria). W drugim spotkali się **STEFANIUK** (Polska) i **HAMALAINEN** (Finlandia).

W pierwszej rundzie Stefaniuk walczy b. spokojnie i dobrze taktycznie. Polak prowokuje przeciwnika do ataku i kontruje skutecznie prawym prostym. Zacięta wymiana ciosów w II starciu osłabia obu zawodników. Stefaniuk trafia ciągle celnymi prawymi prostymi, które czynią wrażenie na mistrzu olimpijskim. Hamalainen rewanżuje się sierpami. W trzecim starciu Stefaniuk początkowo osłabł i przewagę uzyskuje silniejszy fizycznie Fin. Pod koniec tej rundy Polak przechodzi ponownie do ataku, trafia Fina kilkakrotnie i po wyrównanej walce zwycięża stosunkiem głosów 2:1.

W następnej walce tej wagi reprezentant ZSRR **STIEPANOW** wygrał jednogłośnie na punkty z silnym fizycznie **Nikołowem** (Bułgaria), zaś **Mc. Nelly** (Irlandia) pokonał Szkota **Smillie.**

WAGA PIÓRKOWA: Redil (Jugosławia) wygrał nieznacznie na punkty z **Malezanowem** (Bułgaria). **Zasuchin** (ZSRR) wygrał z **Lomanem** (Finlandia) przez poddanie go przez sekundanta w II rundzie, a **Mehling** (Niemcy zach.) pokonał **Horvatha** (Węgry).

W ostatniej walce wagi piórkowej KRUŻA wygrał z Francuzem HAMIA. Polak walczył słabiej niż w spotkaniu eliminacyjnym — był powolniejszy i trafiał niecelnie. Francuz starał się utrzymać przeciwnika na dystans, jednak Polak narzucił walkę w półdystansie zbierając wiele punktów szczególnie w zwarciu. Kruża atakował przez wszystkie trzy rundy wygrywając nieznacznie po nieciekawej walce. W drugim starciu obaj zawodnicy otrzymali napomnienie za bicie głową, a w ostatnim Hamia dostał drugie napomnienie za nieczystą walkę.

WAGA LEKKA: W pierwszej walce wagi lekkiej **Jednghariam** (ZSRR) zwycięży jednogłośnie na punkty **Markowa** (Bułgaria).

W drugim spotkaniu walczyli ANTKIEWICZ (Polska) i HINSON (Anglia). W pierwszej rundzie Anglik nie pozwala Polakowi rozwinąć akcji i stale się cofa. Antkiewicz lokuje jednak kilka celnych prawych i goni przeciwnika po ringu. W II starciu Anglik w dalszym ciągu unika walki. Antkiewiczowi udaje się jednak skrócić dystans. Polak łapie przeciwnika przy linach i po jednym z celnych prawych Hinson jest liczony do 8. Podobny przebieg ma III runda, w której Hinson znowu unika walki. Spotkanie wygrywa Antkiewicz wysoko na punkty.

WAGA LEKKOPÓŁŚREDNIA: W pierwszej parze Rumun **Ambrus** pokonał **Schalka** (Austria).

W drugiej walce DROGOSZ (Polska) spotkał się z VAN DER KEERE (Belgia). Przez cały czas spotkania Drogosz miał miażdżącą przewagę nad Belgiem. Polak bije seriami z dystansu i nie pozwala przeciwnikowi na rozwinięcie akcji. Belg mimo znacznej odporności w pewnym momencie po celnej kontrze znalazł się na deskach. Polak zwyciężył wysoko na punkty.

W następnych pojedynkach wagi lekkopółśredniej Irlandczyk **Milligan** pokonał **Soviljanskiego** (Jugosławia), a Węgier **Szakacs** wygrał z Francuzem **Daidi.**

WAGA PÓŁŚREDNIA: Walka **Szczerbakowa** (ZSRR) z **Edrenic'em** (Jugosławia) zakończyła się przed czasem. Mistrz Związku Radzieckiego miał od początku wielką przewagę i zwyciężył przez techniczny k. o. w II rundzie. Edrenic był czterokrotnie na deskach. W drugiej walce Belg **Vlaeminck** pokonał nieznacznie na punkty Francuza **Lombardet**, a **Linca** (Rumunia) po żywiołowym ataku przez cały czas spotkania wygrał jednogłośnie z **Krocakiem** (CSR).

W ostatniej walce trzeciego dnia mistrzostw CHYCHŁA (Polska) pokonał HEIDEMANNA (Niemcy zach.).

Mistrz olimpijski stoczył ciężką walkę z dobrym technicznie przeciwnikiem. Niemiec narzucił w pierwszej rundzie Polakowi wygodną dla siebie walkę w półdystansie i trafiał celnie lewym prostym. Chychła nie potrafił utrzymać przeciwnika na dystans i rundę nieznacznie przegrał. W drugim starciu początkowo Chychła walczy zbyt odkryty i daje się trafiać, stopniowo jednak Polak w kontratakach zaczyna odrabiać stracone punkty. W ostatniej rundzie Chychła przechodzi do gwałtownych kontrataków, zwiększa tempo i uzyskuje przewagę, która daje mu nieznaczne zwycięstwo.

Tak więc w wyniku pierwszych sześciu walk ćwierćfinałowych 6 Polaków zakwalifikowało się do półfinału.

Uwaga sportowcy!

Zbiórka wszystkich reprezentantów naszego województwa na Centralne Biegi Narodowe nastąpi w dniu dzisiejszym, tj. 22 maja o godz. 14 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Koszalinie. Zawodnicy winni zabrać ze sobą karty zdrowia oraz legitymacje sportowe.

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny tel. 714. Sekretarz Redakcji przyjmuje w godz. 10 — 12. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe Nr 20. Telefony: Redakcji — 114. Dział Partyjny — 960. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 285. Dział Sportowy, Dział Kulturalny — 567. Redaktor Techniczny, Dział Zagraniczny, Korekta — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291. Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie—zł 3,50, Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5,00. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. C-4-10556, zam. 122